

Szymon Zimorowic

Pomozja

Do ciebie ja przez morze lez mych nie przebedę,
Choć w okręt z strzał serdecznych zbudowany wsięde,
Choć Kupido na żagle da mi skrzydła swoje,
Chociaż Wenus sztyrować będzie nawę moje

Bo wiatr mego wzdychania tak poburzył wody
I żal mój nagły także wzbudził niepogody,
Że niżeli na drugą nadziei mej stronę
Przyjadę, we łzach własnych, nieszczęsna, utonę.

Przeto ratuj, możesz-li, podaj obietnicę,
Daj słowo, którego się, tonąca, uchwyćę;
A jeżeli w tej toni teskliwej zaginę,
Kaź napisać na grobie, że przez twą przyczynę.

Heleonora

Już to próżno, mój ukochany, przyznać ci muszę:

Zraniłeś mi niepomału serce i duszę,
A nie dałeś mi pociechy inszej w chorobie,
Tylko tę, że ustawicznie myślę o tobie.

Abowiem lubo dzień po niebie światło rozleje,

Lubo smutna noc czarnym świat płaszczem odzieje,
Żal mię trapi bez przestanku ciężki, niebogę,
Że bez ciebie, namilejszy, wytrwać nie mogę.

Chociajżeś ty jest na poźrzeniu nie barzo cudny,

A co większa, i w rozmowach wielmi obłudny,
Nadto że mi nie oddawasz chęci wzajemnej,
Przecię jednak nie wiem, czemuś u mnie przyjemny.

A bogdajżem cię nigdy była przedtym nie znała,

Niżelim w tobie serdecznie tak zakochała;
Zakochawszy, jeżeli ci nie miła przecię,
O bogdaj żebym nie długo żyła na świecie.

Hipolit

Rożyna mi w taneczku pomarańczę dała,
A potem i wianeczek dać przyobiecała.
Ale gdym jej pomagał wesołego tańca,
W ogień się obróciła ona pomarańcza.

Ono jabłko żarzystym węglem mi się zstało:
Spaliwszy duszę nędzną, spaliło i ciało.
Ogniu mój, o Rożyno, prędkom cię zachwyć,
Prędko mi cię na sercu złoty owoc wznieć.

Teraz wiem, co jest miłość! Nie Wenus łaskawa
Spłodziła ją, lecz lwica na pustyni krwawa,
Tygrys niemiłosierna nad błędnym człowiekiem
Na Kauk[a]zie szalonym karmiła ją mlekiem.

Filoret

Oczy przyjemne, ale niespokojne
Haniebną z sercem mym stoczywszy wojnę,
Plac otrzymały; nie dziw, gdyż oboje
Na jedno serce nacierały moje.

Do tego zdradą, pod płaszczem przymierza
Gdy się tajemnic oczom serce zwierza,
Ostrą żartkością wzrok zahartowany
Niespodziewane zadał sercu rany.

Stąd tryumfując, patrząją wesoło
Oczy, koroną otoczywszy czoło,
A kajdanami serce skrepowane
Idzie na srogą niewolą skazane.

Takowych dziełów oczy dokazują,

Gdy się z sromoty wrodzonej wyzują.
Tak, nie inaczej, wolność serce traci,
Które się z okiem nieprzystojnym zbraci.